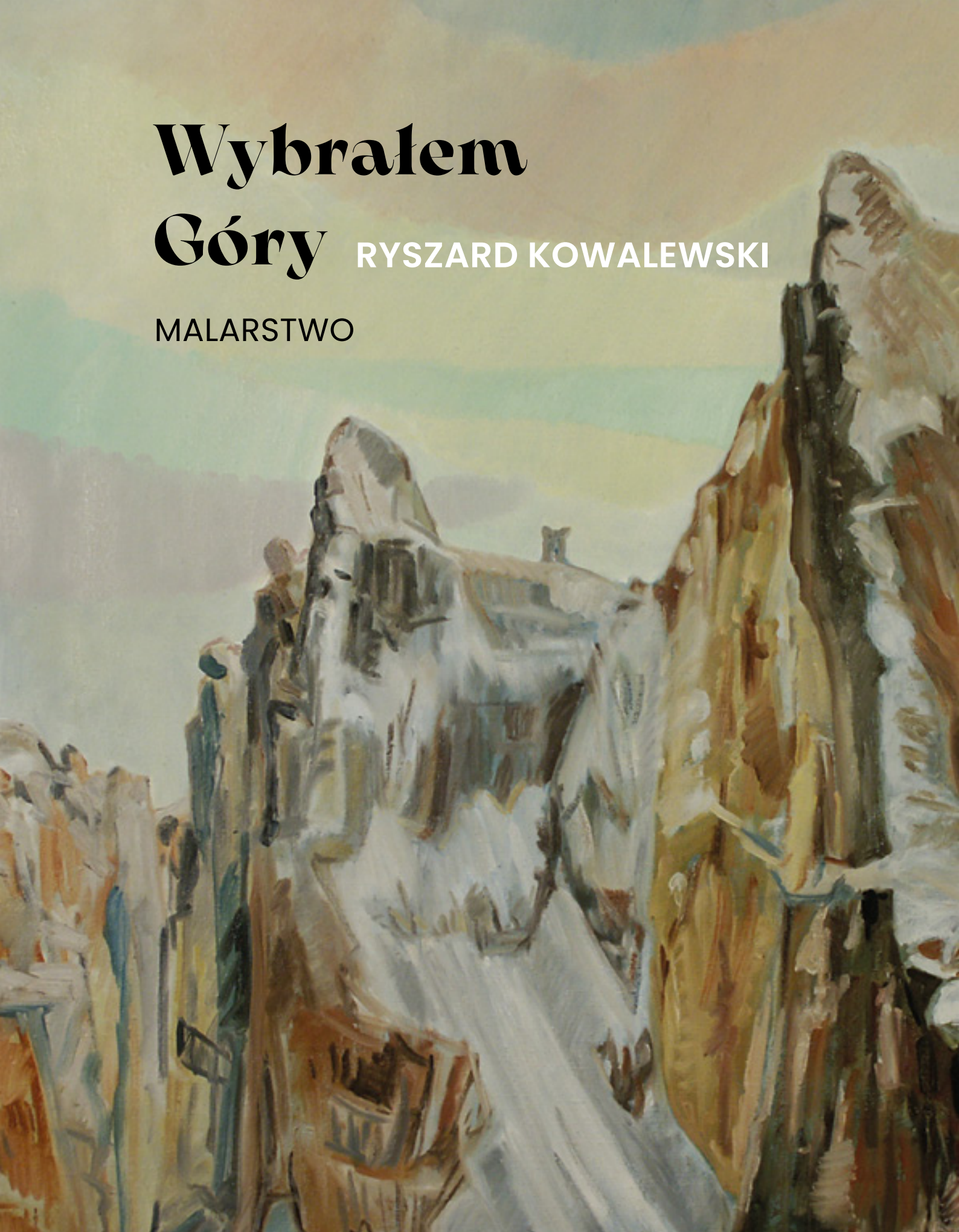


Wybrałem

Góry RYSZARD KOWALEWSKI

MALARSTWO



Biblioteka Uniwersytecka
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

Wybrałem Góry

Ryszard Kowalewski

Kielce 2023



Widok na Wielką Górę Rzecz o malarstwie Ryszarda Kowalewskiego

Cicho, cicho, nie budźmy śpiącej wody w kotlinie,
lekko z wiatrem pląsajmy po przestworów głębinie...
Okręcajmy się wstęgą naokoło księżycą,
co nam ciała przezrocze tęczą blasków nasycą,
i wchłaniajmy potoków szmer, co toną w jeziorze,
i limb szumy powiewne, i w smrekowym szept borze,
pijmy kwiatów woń rzeźwą, co na zboczach gór kwitną,
dźwięczne, barwne i wonne, w głąb wzlatujmy błękitną.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer, *Melodia mgieł nocnych*
(*Nad Czarnym Stawem Gąsienicowym*)

To musiało być jakoś na początku czerwca. Doskonale pamiętam, że był czwartek i język polski na piątej lekcji. Nasza sala miała okna od południowego zachodu, więc słońce wdierało się do niej całą swoją pełnią, przypominając o zbliżających się wakacjach. Nikomu nie chciało się już słuchać o Żeromskim czy Prusie, każdy miał już dość Mickiewicza. Jakby zdając sobie z tego sprawę, Genowefa Lewtak – najlepsza nauczycielka, jaką w życiu spotkałem – wyciągnęła wtedy z szafy wielką, z lekka zakurzoną planszę z reprodukcją obrazu, na którym młoda dziewczyna leżąca pośród spalonych słońcem traw unosi leniwie prawą rękę ku górze, by bawić się nicią babiego lata. Zobaczyłem w tym obrazie coś, co sprawiło, że mimo południowego żaru wlewającego się do klasy, nie mogłem od niego oderwać wzroku. Było to w czasach, gdy zamiast na niedzielną mszę pędziliśmy z kolegami do Ratusza Głównego Miasta, Muzeum Archeologicznego czy Muzeum Narodowego w Gdańsku. Szczególnie upodobaliśmy sobie to ostatnie, w którym można było się zapatrzyć w Sąd Ostateczny Hansa Memlinga, według nas to najpiękniejszy obraz świata. Babie lato Józefa Chełmońskiego było całkowicie inne i w inny sposób działało na wyobraźnię. Ciągnąca się poza horyzont równina z pasącym się bydłem, pies pasterski, który z dala dogląda stada i młoda, leżąca na trawie pastreczka z delikatnie rozwartymi ustami, wydatnymi piersiami i biodrami skrywanymi ludowym strojem, z ukazanym fragmentem masywnej łydki i bosymi, ubrudzonymi stopami – w tym obrazie było wszystko, o czym marzy się na

progu wakacji. Później okazało się, że jest to ulubiony obraz nie tylko pani Genowefy Lewtak, ale i mojego ojca. Pamiętam, jak staliśmy kiedyś przed nim razem. W oczach mojego taty tliły się łzy wspomnienia bezkresnych pól Wołynia, zapachu traw, rozgrzanej słońcem ziemi, utraconej szczęśliwości... Od tego czasu za każdym razem, kiedy jestem w Warszawie, staram się choć przez chwilę popatrzeć na to płótno.

Dlaczego jednak pojawiła się tu opowieść o Chełmońskim? Otóż moim zdaniem obrazy Ryszarda Kowalewskiego mają coś z malarskiego spojrzenia Józefa Chełmońskiego. Oczywiście różnią się tematyką – Chełmoński zafascynowany był życiem na wsi i naturą, pejzażem Kresów, zaś Ryszard Kowalewski zapatrzony jest w góry – ale u obu malarzy dostrzegamy tę samą przemożną chęć jak najdokładniejszego, malarskiego opisanie „utraconego” świata. Dla Józefa Chełmońskiego były nim bezkresy Ukrainy, dla Ryszarda Kowalewskiego są to pejzaże zapamiętane z wysokogórskich wspinaczek. Nic w tym dziwnego, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że gdański artysta zaliczany jest do grona najwybitniejszych polskich alpinistów. Co prawda czas wielkich wypraw ma już za sobą, ale miłość do gór ciągle pozostaje w nim niezmienna. Dziś, pozbawiony bezpośredniego kontaktu ze swoimi ukochanymi górami, wspomaga pamięć fotografiami, szkicami, notatkami sprzed lat.

W twórczości Kowalewskiego znalazła pełny wyraz postawa dziewiętnastowiecznego realisty, oparta na perfekcyjnym warsztacie rysunkowo-malarskim i przenikliwej obserwacji surowości górskiego pejzażu, z którym jest emocjonalnie związany, i którego obrazy zachował w swej pamięci. W przeciwieństwie jednak do konwencji realizmu fotograficznego, często dzisiaj stosowanego, gdański artysta próbuje go „łamać” poprzez kubizowanie formy czy też impresjonistyczną grę światłem i kolorem. Refleksy tego właśnie światła na monumentalnych skalnych ścianach czy zaśnieżonych zboczach stanowią kwintesencję przywołanego z pamięci krajobrazu; to ono gasi barwy natury, zawężając je do gamy brązów, szarości, błękitów i bieli. Można powiedzieć, że osiągnął techniczną wirtuozerię i swój specyficzny styl malowania, Ryszard Kowalewski tworzy nasycone liryzmem, ewokujące melancholijną aurą nokturny. Czasami, jakby dla dekoracyjnego ożywienia kompozycji, malarz wprowadza niewielkie akcenty czerwieni, oranżów czy zieleni. Dla mnie jednak swoje malarskie mistrzostwo Ryszard Kowalewski objawia w nieskończonych odcieniach bieli, jakie znajdujemy w jego obrazach, choć większość z nas być może nie dostrzeże tych subtelnych różnic, tak samo jak nie zrozumiemy Inuity opowiadającego o wielu rodzajach śniegu i lodu.

Artysta odszedł od akademickich reguł obrazowania na rzecz wnikliwej obserwacji górskiego pejzażu. Wielką rolę odgrywa w jego twórczości natura czysta i monumentalna, co zdaje się być dalekim echem idei École de Barbizon. Rozległe górskie

przestrzenie, przetkane chmurami czy mgłą, monumentalne ściany pokryte bielą śniegu, na których migocą świetlne refleksy, świt i zmierzch z zaskakującymi barwami nieba, szare światło poranka, ostre słońce wydobywające rzeźbiarską strukturę górskich ścian – to wszystko jest dla niego pretekstem do pokazania subtelnej gry rozgrywającej się pomiędzy formą a niuansami barw i wolorów.

Przy tym wszystkim wydaje się, że sposób obserwowania krajobrazu jest dla artysty jedynie punktem wyjścia, wizualnym impulsem pobudzającym refleksję nad istotą bytu, stawianą w obliczu nieskończoności. W zachwycie surowym pięknem natury doszukać się możemy przejawów poszukiwania obecności Boga. Doskonale to widać w serii obrazów namalowanych w 2016 roku w Armenii. Głównym tematem jest tu znajdujący się dziś w obrębie Turcji Ararat – Święta Góra Ormian. Ryszard Kowalewski nie przekracza granicy, nie podchodzi pod zbocza, na których według przekazów miała osiąść biblijna Arka Przymierza, nie wspina się. Patrzy tęsknie z oddali i maluje górę, która znajduje się poza jego zasięgiem. Oddaje jej majestatyczne piękno, wydobywa metafizyczne znaczenie.

Tematem kilku innych obrazów są zabudowania klasztoru Chor Wirap, ukazane na tle Wielkiego i Małego Araratu: widzimy pokrytą lodową czapą górę i klasztor, który przez lata był siedzibą ormiańskiego katolikosy. Ararat i Chor Wirap to miejsca niezwykle ważne dla Ormian, dla ich historii, dla ich kultury i duchowości. Kolejnym, równie ważnym miejscem jest Zvartnots. Na obrazie Ryszarda Kowalewskiego ruiny zbudowanej tam w VII wieku ormiańskiej katedry pokazane są w taki sposób, jakby Ararat unosił się nad nimi w powietrzu.

Dużą część twórczości Ryszarda Kowalewskiego wypełniają widoki Tatr – pierwszej miłości chyba każdego polskiego taternika. Mamy więc obraz przedstawiający Giewont, który spowity w mgłach jawi się jako baśniowy, śpiący rycerz, mamy kuszącą swoim urwiskiem Galerię Gankową, majestatyczne Mięguszwieckie, poszarpaną grań Żabiej Łalki i Żabiego Konia, skąpany chmurami Krywań, no i pokazany w wielu odsłonach, mityczny w taternickim środowisku Mnich. Wędrówka po malarskiej twórczości Ryszarda Kowalewskiego jest jak towarzyszenie mu w drodze na kolejne szczyty. Stąd po Tatrach przychodzi kolej na Alpy i góry Norwegii z Matterhornem, Mont Blanc i majestatyczną Ścianą Trolli. Jest Kaukaz i Pamiro Ałtaj z Elbrusem i Pikiem Przyjaźni, jest Ameryka Południowa z Aconcaguą i Ojos del Salado, jest Afryka z Kilimandżaro, są w końcu Himalaje i Karakorum. I wydaje się, że to właśnie obrazy Himalajów i Karakorum pokazują wielką miłość artysty do gór, jego w nie zapatrzenie, jego podziw. Oglądamy obleczoną śnieżną szatą Ama Dablam i Gaszerbrumy, ostre, groźne wierzchołki Broad Peak’ów, zaśnieżone stoki Cho Oyu, tajemniczą Dhaulagiri, skąpane w słońcu Lhotse

i Mont Everest z charakterystycznym pióropuszem chmur tańczących wokół jego wierzchołka, wyniosłą, okrutną Chogori i świętą Machhapuchhare, masywy Makalu i Kanczendzongi, postrzępione granie Nanga Parbat.

Kiedy ogląda się górskie pejzaże Ryszarda Kowalewskiego, emanuje z nich zachwyt surowym pięknem i monumentalnością natury, malarz nie kryje swego zauroczenia pięknem świata. Co ciekawe, na jego obrazach raczej nie znajdziemy wizerunku człowieka. Trochę to przypomina zabiegi Giorgio de Chirico, przy czym przepętnione poczuciem niepewności czy melancholii miejskie przestrzenie znane z obrazów włoskiego artysty zastąpione zostały widokami gór, które skłaniają do zatrzymania się w biegu codzienności, do kontemplacji.

Wyprawa w góry, szczególnie te wysokie, to dla wielu z nas swoista wyprawa do źródeł – do poznania swoich słabości, swoich sił, swojej odporności, do poznania siebie. Wysoko w górach dni wypełnione są pracą i mocowaniem się z naturą; noc jest porą odpoczynku i regeneracji sił. Są momenty, kiedy w poszukiwaniu intymności kładziemy się do snu pod gołym niebem i bez względu na to, czy leżymy nad Czarnym Stawem Gąsienicowym, czy na dachu kamiennych, nepalskich domostw, gwiaździste nocne niebo robi na nas wrażenie. Z dala od światła wielkich miast, od codziennego pośpiechu i zgiełku spływa na nas piękno Wszechświata. Wpatrzony w tę tajemniczą otchłań Ryszard Kowalewski odkrywa swoją kruchość i bezradność, dostrzega ulotność ludzkiego istnienia, szuka odpowiedzi na pytania najistotniejsze. Jego górskie pejzaże są jak boski raj przed stworzeniem człowieka: piękne i nieodkryte. To obrazy, w których zachwyt nad doskonałością natury przeplata się z odczuciami natury metafizycznej. Dla postronnego widza sztuka Ryszarda Kowalewskiego wydawać się może monotematyczna, ale tak, jak by w pełni zachwycić się obrazami Chełmońskiego trzeba kochać bezkresy Ukrainy, naturę i wieś, tak by docenić malarstwo Kowalewskiego trzeba czuć góry i górką wspinaczkę, dostrzegać piękno kształtu wierzchołków w linii poszarpanej grani, rozróżniać odcienie bieli. Alpinizm to bardziej styl życia niż sport. To samotność w zespole, odpowiedzialność i zaufanie, to często wysiłek na granicy wytrzymałości i ciągle wyznaczanie nowych celów. Ale alpinizm to także możliwość oglądania widoków niedostępnych dla innych. Poprzez swoją sztukę Ryszard Kowalewski dzieli się nimi z widzami w sposób niezrównany. A przy tym są to obrazy doskonale namalowane, z perfekcyjnym wyczuciem formy i koloru. Sztuka Ryszarda Kowalewskiego zachwycić może nie tylko miłośników alpinizmu, lecz każdego ceniącego sobie dobre malarstwo.

Roman Nieczyporowski



Store Trolltind 1788 m Norwegia, akryl na płótnie, 90 x 90 cm, 1978



Nanda Devi East 7434 m
Himalaje, Indie
olej na płótnie, 90 x 90 cm, 1973



Masyw Civetty
Dolomity, Włochy
olej na płótnie, 90 x 90 cm, 1973

Indywidualne wystawy malarstwa

- 1974 Dom Prasy, Gdańsk
- 1996 Galeria Prezydencka, Warszawa
- 1999 Biblioteka Narodowa, Warszawa; Galeria „Pod Podłogą”, Lublin; Galeria „27”, Bielsko-Biała
- 2000 Galeria „Na piętrze”, Toruń
- 2003 Galeria NCK, Kraków
- 2004 Centrum Artystyczne „Fabryka Trzciny”, Warszawa; Galeria „Prezentacje”, Wojnowice Zamek Książ, Wałbrzych
- 2005 Galeria Fotografii, Świdnica
- 2006 Muzeum Sportu Centrum Olimpijskie, Warszawa
- 2008 Galeria ZPAP ul. Mariacka, Gdańsk; Muzeum Karwacjanów i Gładyszów, Gorlice Muzeum w Radomiu, Radom
- 2009 Galeria TPN, Zakopane; Euroregion „Tatry”, Nowy Targ; Centrum Kultury „Zamek”, Sucha Beskidzka; Galeria „Na poddaszu”, CKiS, Tczew; Muzeum Historyczne, Zamek Książąt Sułkowskich, Bielsko-Biała; Gminny Ośrodek Kultury, Srokowo
- 2010 KCK, Kwidzyn; Muzeum Okręgowe, Ratusz Staromiejski, „Piwnica Gdańska”, Toruń
- 2011 Sławieński Dom Kultury, Sławno
- 2012 Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej, Rypin; Galeria ZPAP, ul. Piwna, Gdańsk; BWA Galeria „U Jaksy”, Miechów
- 2013 RCK, Galeria Sztuki Współczesnej, Kołobrzeg; Galeria „Hortar”, Tarnów
- 2014 Stargardzkie Centrum Kultury, Stargard Szczeciński; Centrum Kultury, Pałac Książęcy, Żagań; Muzeum Regionalne, Siedlce
- 2015 Galeria Jednego Obrazu, Gdańsk; Europejskie Centrum Artystyczne im. Fryderyka Chopina, Sanniki; Galeria, Muzeum Lubelskie, Lublin; Galeria Fotografii, Świdnica Sanatorium „Jubilat”, Łądek Zdrój
- 2016 Gdański Teatr Szekspirowski, Gdańsk; Malborskie Centrum Kultury, Malbork Gdański Archipelag Kultury, Gdańsk-Sobieszewo
- 2017 Centrum Kulturalne w Przemyślu, Przemyśl; Dom Aktora, Gdańsk; Galeria „Rynek 6”, Miejski Ośrodek Kultury, Jarosław
- 2018 Galeria „Na miejscu”, Garnizon Kultury, Gdańsk; Galeria Książnica, Szczecin
- 2019 Galeria ZPAP, ul. Mariacka, Gdańsk
- 2020 Biblioteka Oliwska, Gdańsk; Galeria „Tygiel”, Gdynia; Galeria „Oranżeria”, Pałac PAN, Jabłonna k/Warszawy
- 2022 Galeria „w Domu”, Sokołowski Ośrodek Kultury, Sokołów Podlaski; Galeria GOK, Janów Podlaski; Międzynarodowy Festiwal Filmów Górskich, Łądek Zdrój
- 2023 Galeria Uniwersytecka, Biblioteka UJK, Kielce; Galeria „W Zaułku”, Gdańsk Ratusz we Władysławowie



Everest 8848 m
Himalaje, Tybet
akryl na płótnie
86 x 116 cm, 2002



**Kilimandżaro
5895 m**
Tanzania
akryl na płótnie
73 x 92 cm, 2012



Gaszerbrumy Karakorum, Pakistan, akryl na płótnie, 92 x 73 cm, 2003



Gaszerbrum I 8068 m Karakorum, Pakistan, akryl na płótnie, 92 x 73 cm, 2003



Gaszerbrum II 8035 m Karakorum, Pakistan, akryl na płótnie, 92 x 73 cm, 2005



Leszek Cichy akryl na płótnie, 92 x 73 cm, 2005

Denali
Mount Mc Kinley 6190 m
Kordyliery, Alaska
akryl na płótnie
89 x 116 cm, 2010



Aconcagua 6961 m
Andy, Argentyna
akryl na płótnie
86 x 116 cm, 2010





Ama Dablam 6812 m
Himalaje, Nepal
akryl na płótnie, 100 x 100 cm, 2014



Alpamayo 2947 m
Peru
akryl na płótnie
70 x 100 cm, 2015



Elbrus 5642 m
Kaukaz,
Kabardo-Bałkaria
akryl na płótnie
50 x 70 cm, 2015



Lhotse 8511 m
Himalaje, Nepal
akryl na płótnie
86 x 116 cm, 2016



Ararat 5047 m
Armenia
akryl na płótnie, 50 x 70 cm, 2016



Ojos Del Salado 6893 m
 Andy, Chile
 akryl na płótnie
 73 x 92 cm, 2016



K-2 (Chogori) 8611 m
 Karakorum, Tybet
 akryl na płótnie
 89 x 116 cm, 2005



Nanga Parbat 8126 m Himalaje, Pakistan, akryl na płótnie, 116 x 86 cm, 2018



Annapurna 8091 m
Himalaje, Nepal
akryl na płótnie
50 x 70 cm, 2019



Everest 8848 m
Himalaje, Nepal
akryl na płótnie
86 x 116 cm, 2019



Dhaulagiri 8167 m
Himalaje, Nepal
akryl na płótnie
50 x 70 cm, 2019



Broad Peak 8051 m
Karakorum, Pakistan
akryl na płótnie
86 x 116 cm, 2017



Stetind 1309 m

Norwegia

akryl na płótnie, 116 x 172 cm, 2021



Cho Oyu 8201 m Himalaje, Tybet, akryl na płótnie, 92 x 73 cm, 2003

**Kanczendzonga
8568 m**
Himalaje, Nepal
akryl na płótnie
50 x 70 cm, 2013



Makalu 8481 m
Himalaje, Nepal
akryl na płótnie
50 x 70 cm, 2019





Ararat 5047 m

Armenia

akryl na płótnie, 50 x 70 cm, 2016



Matterhorn 4478 m
Alpy, Szwajcaria
olej na płótnie
90 x 90 cm, 1972



**Matterhorn
4478 m**
Alpy, Szwajcaria
akryl na płótnie
86 x 116 cm, 2023



Lhotse 8501 m Himalaje, Nepal, akryl na płótnie, 92 x 73 cm, 2003



Jirichanca 6094 m
 Andy, Peru
 akryl na płótnie
 116 x 86 cm, 2023



Ama Dablam 6812 m
 Himalaje, Nepal
 akryl na płótnie
 86 x 116 cm, 2022



Nanda Devi 7816 m
 Himalaje, Indie
 akryl na płótnie
 86 x 116 cm, 2023



Młynarczyk 1785 m
Tatry, Słowacja
olej na płótnie
90 x 90 cm, 1987



**Mięguszwieckie
szczyty zimą**
Tatry, Polska
akryl na płótnie
86 x 116 cm, 2005



Mnich 2068 m
Tatry, Polska
akryl na płótnie
86 x 116 cm, 2023



Żabia Łalka 2095 m
Tatry, Polska
akryl na płótnie
50 x 70 cm, 2016



Drugie wejście na szczyt Rakaposhi 7788 m,
Karakorum, Pakistan, 1979 r.
Na zdj. Ryszard Kowalewski i M. Sher Khan
zdj. Tadeusz Piotrowski

Zdjęcie poniżej:
Uczestnicy wyprawy na Distaghil Sar 7760 m
i Yazghil Dome 7440 m, Karakorum, Pakistan;
po zejściu z dziewiczych szczytów, baza, 1980 r.
Od lewej: Ryszard Kowalewski, Andrzej Bieluń,
Jacek Gronczewski, Jerzy Tillak,
Tadeusz Piotrowski
zdj. Tadeusz Piotrowski



Urodził się 29 listopada 1943 roku w Lublinie. Do Liceum Sztuk Plastycznych uczęszczał w Zamościu. Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie ukończył z wyróżnieniem w 1968 roku. Pasją artysty obok malarstwa stała się wspinaczka wysokogórska. Od 1965 roku dokonywał liczących się w alpinizmie wejść, m. in. na dwa dziewicze siedmiotysięczne szczyty w Karakorum. Za zasługi w alpinizmie otrzymał Medale za Wybitne Osiągnięcia Sportowe: dwa złote, jeden srebrny i jeden brązowy. Pasja górską ma dominujące odzwierciedlenie w jego twórczości; maluje góry i portrety ludzi gór.

W latach 1968–1970 był asystentem w pracowni drzeworytu kolorowego prof. Wacława Waśkowskiego na ASP w Warszawie. W latach 1970–1974 pracował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku jako asystent profesorów: Włodzimierza Padlewskiego, Lecha Kadłubowskiego i Jerzego Zabłockiego. W latach 1993–1999 pełnił funkcję skarbnika, a następnie wiceprezesa Związku Polskich Artystów Plastyków. Od 2010 do 2014 roku ponownie pełnił funkcję wiceprezesa ZPAP. Trzykrotnie otrzymał Nagrodę Prezydenta Miasta Gdańska w Dziedzinie Kultury (2010, 2015, 2020). Za pracę społeczną otrzymał Złotą Odznakę ZPAP. Jest Członkiem Honorowym Polskiego Związku Alpinizmu. W latach 2014–2018 był prezesem Okręgu Gdańskiego ZPAP. W 2015 r. otrzymał Nagrodę Specjalną Marszałka Województwa Pomorskiego za wybitne zasługi w dziedzinie twórczości artystycznej, a w 2020 r. stypendium artystyczne. Posiada odznaki: „Zasłużony dla Gdańska” i „Zasłużony dla Ziemi Gdańskiej”. W 2020 r. Minister Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu nadał Ryszardowi Kowalewskiemu Odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Swoje prace eksponował na 55 wystawach indywidualnych, brał udział w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych w kraju i za granicą, m. in. we Włoszech, w Norwegii, Turcji, Bułgarii, Litwie, Armenii i Belgii.



Wydawnictwo towarzyszące wystawie malarstwa Ryszarda Kowalewskiego pt. „Wybrałem Góry”
w Galerii Biblioteki Uniwersyteckiej w Kielcach, 10 maja – 30 czerwca 2023.

Kurator wystawy:

Aneta Tkacz

Redakcja:

Aneta Tkacz

Tekst wstępu:

Roman Nieczyporowski

Zdjęcia prac do katalogu:

Archiwum artysty, Mariusz Hoffman, Maciej Kostun, Danuta Piotrowska, Tadeusz Piotrowski

Ilustracja na okładce:

Fiva Ruta, Norwegia, akryl na płótnie, 90 x 90 cm, 1990

Skład i opracowanie graficzne:

Anita Zuba

Wydawca:

Biblioteka Uniwersytecka

Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

ul. Uniwersytecka 19, 25-406 Kielce

www.buk.ujk.edu.pl

ISBN: 978-83-964718-5-7



Druk i oprawa:

Drukarnia Cyfrowa Inga

www.e-inga.pl

Kielce 2023

Organizator:



Patroni:



